Grudziądz, na czwartek 24-go grudnia 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 148. Rok XXXVIII.

Wydanie III

Gazeta GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

W ŚWIĘTĄ NOC...

W mroźną noc grudniową słychać ze wszech stron chóralne pienia.

— To Lud Polski, zebrany u stołów wigilijnych, śpiewa kolendy ku czci i chwale — Dzieciątka Jezus.

— „Chwała na wysokości — chwała na wysokości, — a pokój na ziemi“ — śpiewają w chacie Mikołaja Zamożnego.

„Niemasz poduszeczki, ani kolebeczki — we żłobie Ci położono, siana pod główeczkę“ — śpiewają w izbie Mateusza Roboczego.

— „Podnieś rękę Boże Diecię — błogosław krainę miłą“ — śpiewa rodzina Jakóba Pagórczaka.

— „Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj — a Ty Go Matulo w płaczu utulaj“ — śpiewają ze łzami w oczach sierotki Bartkowiakowej.

— „Dnia jednego o północy, gdym był zasnął w cnej niemocy — nie wiem, czy na jawie czy mi się śniło, czy koło mej budy słońce świeciło“ — śpiewa sobie solo Grzegorz Pobożny.

A w dodatku tu i ówdzie rozbrzmiewają jeszcze struny skrzypek, kierowane wprawną ręką Józefa Grajka, któremu Walenty Basetla, na wezwanie — „rznij Walenty — Bóg się rodzi“ — melodyjnie wtóruje.

— „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony“.

Takie prześliczne pienia słychoć corocznie w tę mroźną — „Świętą Noc“.

I gdyby anieli z nieba zeszli, w on czas, do nas na ziemię, to sądziliby niewątpliwie że w Polsce mamy święte życie, — że na ziemi mamy raj, w którym radość i szczęście rozkwita.

Gdy jednak wprawnem uchem wsłuchamy się w dźwięki śpiewanych obecnie kolend, — to niewątpliwie posłyszymy w tonach pieśni śpiewanej, ku czci Dzieciątka Bożego — skargę — na złą dolę i — prośbę o lepsze jutro

— — — — — —

Kolendy wigilijne — śpiewane w Polsce, przez trzy pokolenia Narodu Polskiego, w czasach niewoli, były skargą na poniewierkę naszego Narodu, i prośbą o wolność Ojczyzny.

I długo i gorąco zanosił Lud Polski swoje modły przed Tron Wszechmocnego. Co roku u żłóbka proszono o wstawiennictwo Dzieciątka Bożego, Jezusa Chrystusa.

„Chryste więcej niż wiek cały
„Naród Polski klęska bije,
„A on stoi jak ze skały,
„Ciebie chwaląc jeszcze żyje,
„Policz trudy, policz znoje,
„Łzy co w Polską wsiąkły ziemię
„I zbójeckie mordy, boje,
„Co zniszczyły polskie plemię.“

I Wszechmocny Pan — wysłuchał modłów Ludu Polskiego, — wysluchał wstawiennictwa Dzieciątka.

Polska uzyskała wolność.

To też, gdy w pierwszych latach wolności nadeszła „Święta Noc Wigilijna“ — nie słychać już było w śpiewie kolend — tej skargi na niedolę i tych jęków rozpaczy.

Modlitwy i kolendy Wigilijne brzmiały już jak hymny dziękczynne:

„Za Twą sprawą, Mocny Boże,
„Pojaśniała nasza dola,
„Już nam świecą wolne żorze,
„Już skończyła się niewola.“

— Tak dziękował Dzieciątku Jezus — Lud Polski, rozśpiewany w Noc Wigilijną, — po zrzuceniu kajdan niewoli.

— — — — — —

Upłynęło kilka lat.

W Polsce jak grom z pogodnego nieba uderzyły w Naród — walki bratobójcze, — polała się krew bratnia, na ulicach Warszawy.

Od tej pory, znów śpiew kolend Ludu Polskiego brzmi jak skarga sieroty, lecz brzmi zarazem jako głos ufności — w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości.

„Lecz kto w Ciebie, Panie, wierzy,
„Ty osłodzisz go w potrzebie,
„Próżno zła moc zęby szczerzy,
„Tylko zgubi sama siebie.“

Bo czemże są wszelkie „złe moce“, wobec Wszechmocy Dzieciątka Jezus?

— — — — — —

To też w tę Świętą Noc — gdy siądziemy przy stołach wigilijnych — nie płaczmy i nie narzekajmy, że nie będą one zbyt obficie zastawione wieczerzą. Pamiętajmy o tem, że choć Jezus był Bogiem — to jednak przyszedł na świat w żłóbku na sianie jako syn cieśli, przez co nam pokazał — że nędzę wyróżnia nad dostatki

Zresztą, na cóż się przydadzą wszelkie narzekania. Na co?

— My lepsze jutro — lepszą dolę, własnemi rękami musimy sobie stworzyć, gdyż nikt za nas, dla nas — tego nie zrobi.

— — — — — —

W Polsce jest w tej chwili źle. A od nędzy, od głodu i od wszystkich nieszczęść trapiących olbrzymią większość obywateli, największem złem jest — to, że została sponiewierana godność naszego narodu, w oczach całego świata.

Kiedy byliśmy w niewoli, to mieliśmy za sobą sympatję wszystkich demokracyj świata.

Dziś po kilku latach rządów „sanacyjnych“, — po Brześciu, — po procesie brzeskim, — cały cywilizowany świat odwraca się od nas, jak od barbarzyńców.

Że tak dziś jest, niema w tem winy Ludu Polskiego, lecz jest — „zasługa“ — tych, którzy doszli do władzy w Polsce — w maju 1926 roku i dziś rządzą nami, przy pomocy Brześcia — „pacyfikacji“ — „cudów wyborczych“ i t. p. „sztuk“ magicznych.

Na barkach Ludu Polskiego ciąży obowiązek — wyniesienia Polski z mroków dzisiejszego systemu rządzenia — do chwały, do potęgi.

Nikt inny tego dokonać nie będzie w stanie. To może i musi zrobić Lud.

Ludu Polski, gdy w Noc Wigilijną zanosić będziesz modły do stóp Nowonarodzonego Dzieciątka, błagaj Go o to, by nam dodał sił i wytrwałości, do przetrwania dzisiejszych ciężkich czasów i stworzenia sobie i swoim dzieciom lepszego jutra.

Ludu Polsk — czuwaj!

To nic, że otaczają nas zewsząd mroki ciemności „nocnej“ — to nic.

W taką właśnie noc przyszedł przed wiekami na świat Zbawiciel.

Więc czuwajcie!

— — — — — —

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
„Błogosław krainę miłą,
„Niech nam jutrznia już zaświeci
„Gwiazda błyśnie, dzwon zabije.
„Chryste! — proszą Twoje dzieci,
„Spraw niech biedny kraj odżyje.
„W Twojej mocy to o Panie!
„Ludów rządzisz wszak losami,
„Niech się wola Twoja stanie
„Chryste — zmiłuj się nad nami!



Proces więźniów brzeskich.

Przemówienie dziekana Rady Adwokackiej Nowodworskiego.

(Ciąg dalszy.)

Całe to najście oficerów na Sejm mogło i musiało w umysłach posłów opozycji wywołać nieodparte wrażenie, że się szykuje zamach na parlament polski. Nie mogę się powstrzymać w tem miejscu od zaznaczenia, jak przykre musiała na każdym z nas wywrzeć wrażenie okoliczność, iż oficerowie armji polskiej, badani o przyczyny przybycia do Sejmu, uważali za właściwe odpowiedzieć, że przybyli kupować znaczki pocztowe, a więc nie po to, by witać ukochanego wodza, jak chce oskarżyciel publiczny, do czego zresztą przedsionek sejmowy jest najmniej chyba wskazanem miejscem. W zastępstwie chorego premjera (dziwnie mu ta choroba akurat na ten dzień wypadła) przybywa do Sejmu marszałek Piłsudski. Następuje znana powszechnie rozmowa z marsz. Daszyńskim, który stanowczo odmawia otwarcia sesji sejmowej, dopóki oficerowie będą w Sejmie. Później nastąpiło znowu odroczenie sesji, później słynne narady na Zamku z przedstawicielami stronnictw i sprawa Czechowicza znowu odłożona ad calendas graecas (na czas nieokreślony).

Po decyzji Trybunału Stanu, po uchwale Rady Ministrów, Rząd p. Świtalskiego zgłosił coprawda w dniu 26 października 1929 roku projekt ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/28, nie wziął jednak Rząd zgoła pod uwagę sprawozdania komisji budżetowej, zgłoszonego przez sprawozdawcę posła Libermana, w którem zakwestjonowano 230.000.000, a w tem 8.000.000 zł na wybory. Na ostatniem w dniu 29 marca 1930 r. posiedzeniu tego Sejmu przychodzi obstrukcja Klubu BB., która nie dopuściła do obrad nad tem sprawozdaniem i Sejm znowu nie mógł się ostatecznie w tej sprawie wypowiedzieć.

Oto, Wysoki Sądzie, w pobieżnym skrócie dzieje tej smutnej sprawy. Rząd bezprawnie wydał setki miljonów z funduszów publicznych i nietylko nie chciał, by Sejm te wydatki sprawdził, lecz wszystkiemi sposobami ten swój czyn bezprawny pogłębiał aby uchylić się od odpowiedzialności. Jest to jaskrawy przykład, jak za jednem bezprawiem idzie drugie, trzecie, jak tworzy się cały łańcuch łamania konstytucyjnych praw Sejmu i Narodu.

O „HOCKACH - KLOCKACH“

A teraz inna dziedzina zjawisk. Skoro Konstytucja marcowa stworzyła w Rzeczypospolitej Polskiej ustrój parlamentarny, skoro w artykułach 3 do 38 określiła ściśle zakres działania władzy ustawodawczej, skoro Sejm i Senat muszą istnieć i działać, to uniemożliwianie obrad parlamentarnych jest niewątpliwie pogwałceniem Konstytucji. Powstała specjalna nazwa niestety już spopularyzowana: hocki-klocki. Jeśli się zastanowimy, że chodzi tutaj o zwierzchnią władzę narodu, że chodzi tutaj o instytucję, której powaga i godność winny być przez wszystkich bez wyjątku uszanowane należycie, to czyż nie słusznem jest, że umysły ludzi, dbających o dobro i byt Państwa, ogarnęło przerażenie na widok tego co z Sejmem i Senatem czyniono. Dnia 14 czerwca 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wołał nadzwyczajną sesję Sejmu na dzień 20 czerwca. Po ukończeniu 2-go czytania opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych, a przed 3-ciem czytaniem sesję zamknięto 13 lipca. Nowa sesja nadzwyczajna została zwołana dekretem z dnia 6 września od dnia 13 września. Odbyło się tylko jedno posiedzenie w dniu 19 września, a na drugi dzień przed przystąpieniem do porządku dziennego, obejmującego między innemi głosowanie w trzeciem czytaniu nad ustawami samorządowemi, wicepremjer Bartel odczytał rozporządzenie p. Prezydenta, odraczające sesję na dni 30. Dnia 19 października sesja nadzwyczajna została zamknięta, a 25 października została zwołana sesja zwyczajna od dnia 31 października. W tym dniu, po odczytaniu długiego szeregu rozporządzeń prezydenta R. P. z mocą ustawy i po odesłaniu ich przez marszałka Sejmu do odpowiednich komisyj, przed porządkiem dziennym zabrał głos wicepremjer Bartel i odczytał odroczenie zwyczajnej sesji Sejmu do dnia 28 listopada, a w tym dniu Sejm został rozwiązany wobec upływu kadencji. Niechaj Wysoki Sąd rozważy, że w ten sposób całkowicie uniemożliwiono Sejmowi jakąkolwiek pracę. Inny przykład: 9 maja 1930 roku stronnictwa lewicy i środka zebrały 149 podpisów i zażądały zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu; 20 maja Prezydent zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu, jednak bez Senatu, jakkolwiek takiego rozłączenia ani Konstytucja nie przewiduje, ani też nie było to nigdy dotąd praktykowane. 23 maja Prezydent odroczył sesję na dni 30; 21 czerwca zamknięto sesję Sejmu. Takie zahamowanie czynności parlamentu, takie wprost, rzec można, igraszki z przepisami Konstytucji, takie zapoznanie praw narodu jest nietylko łamaniem prawa, lecz stwarza poniżenie władzy ustawodawczej w oczach społeczeństwa, stanowi niebezpieczne dla bytu Państwa zniweczenie jednej z zasadniczych podstaw ustroju państwowego. Owa sprawa odraczania i zamykania sesji ciał ustawodawczych, przybrana w szaty pozornej kompetencji władzy Prezydenta, jest ponadto tembardziej niebezpieczna dla rzeczywistej praworządności, że pogwałcenie prawa przykrywa się fikcją prawną (pozorami prawa).

FIKCJA PRAWNA.

I wiąże się to organicznie z całym systemem sfer rządzących. Wszystko, co się w Polsce dzieje za rządów „pomajowych“, nosi ten właśnie charakter, iż nie prawo, nie ustawa, nie Konstytucja naszem życiem publicznem kierują, lecz ad hoc stworzone fikcje, wykładnie i interpretacje. A wskutek tego w szerokich kołach społecznych szerzy się nad wyraz wszelki groźne przeświadczenie, iż w Polsce każde prawo można łamać lub naginać bezkarnie.

NOMINACJA P. CARA.

Czasem jednak łamanie prawa nie przystrajało się w szaty fikcji prawnej i ukazywało się w całej nagości. Przypomnijmy sobie zeznania prezesa Seydy i prezesa Mogilnickiego w części, dotyczącej mianowania generalnego komisarza wyborczego. Tu już żadna wykładnia, żadna kunsztowna interpretacja nic zdziałać nie może, generalny komisarz wyborczy, jeżeli ma być mianowany zgodnie z ustawą to jest z art. 16 ordynacji wyborczej, musi być jednym z trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego. Pan Car przez Sąd Najwyższy wybrany nie był i jego nominacja była nieprawna, była pogwałceniem ustawy.

DEKRET PRASOWY.

A sprawa Dekretu prasowego? Wiemy, iż Rząd dwa razy spowodował wydanie osławionego dekretu, który jako sprzeczny z art. 105 Konstytucji, spotkał się z powszechnem potępieniem Wiemy, że Sejm, podzielając pogląd opinji publicznej, ów dekret uchylił. Wiemy, jakie perypetje przechodziła sprawa ogłoszenia uchwały Sejmu w „Dzienniku Ustaw“.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RZĄDU PRZED SEJMEM.

Sprawa zamianowania ponownie ministrami tych panów, którym Sejm „votum nieufności“ uchwalił i to zamianowania natychmiast po ich usunięciu, czyż znowu nie jest jaskrawym przykładem łamania Konstytucji?

SĄDY.

Rządy „pomajowe“ nie zawahały się przed zamachem na jeszcze jedną dziedzinę życia państwowego, sięgnęły one i do władzy sądowej. Pamiętamy wszyscy zeznania świadków, dotyczące tej kwestji. Pamiętamy ową rozmowę tegoż p. Cara z prezesem Sądu Apelacyjnego w Toruniu. Pamiętamy owo usunięcie pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, któremu dymisję doręczono przez gońca podczas sesji Trybunału. Pamiętamy usunięcie prezesa Seydy i Mogilnickiego. Pamiętamy owo zawieszenie nieusuwalności sędziów. Jednem słowem, pamiętamy wszyscy, że, jak to powiedział świadek Mogilnicki, nacisk, jaki Rząd wywierał na sądownictwo, był bezpośredni i pośredni. A chyba nikt się nie znajdzie ani w tej sali, ani w całym kraju z uczciwych obywateli, ktoby mógł zaprzeczyć, że niezawisłość sądów, to ostoja praworządności (słynne ostatnie słowa przedśmiertne śp. Franciszka Nowodworskiego).

NADUŻYCIA WYBORCZE. I TEROR.

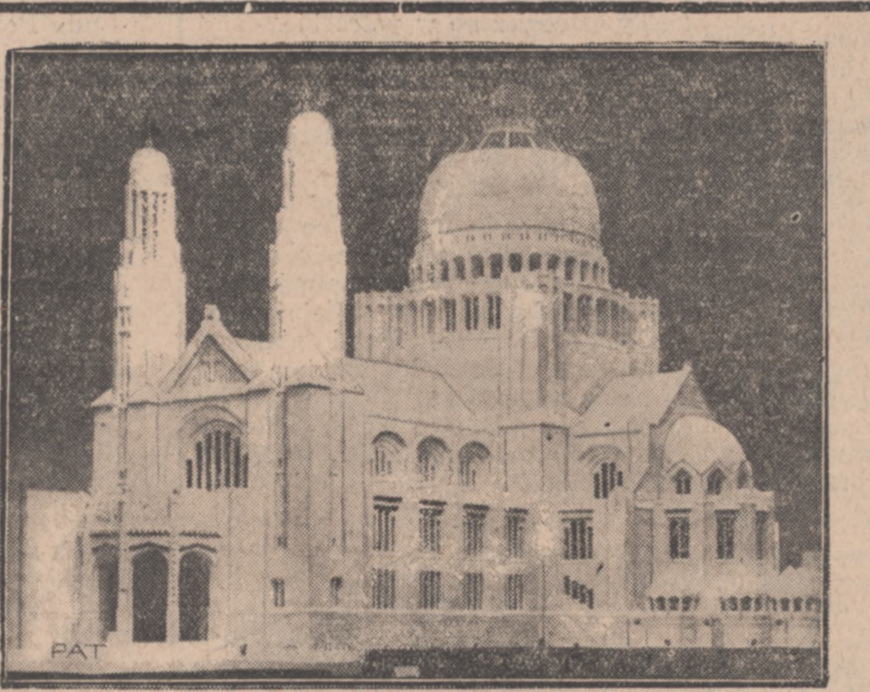
Przytoczone fakty dotyczą zwierzchnich władz państwowych i wykazują dowodnie, że tam, na wyżynach, prawa nie szanowano, że tam łamano ustawy. A jak wydatnem, jak przekonywującem tłem dla wypadków, rozgrywających się w górze, było to, co się działo na nizinach. Mam tu na myśli sprawę nadużyć przedwyborczych, aktów gwałtu i teroru. Gdyby przesuwali się przed Wysokim Sądem jeden za drugim świadkowie z najróżnorodniejszych sfer i klas społeczeństwa, gdy przypominali nam tak powszechnie znane fakty gwałtów i przemocy, gdy padały nazwiska ofiar tych gwałtów: Zagórskiego, Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i śp. Jana Dąbskiego, mimowoli na usta cisnęło się pytanie: a cóż się stało ze sprawcami? — Niewykryci. Tak często się słyszy ze strony sfer rządzących gromkie a podniosłe hasła, że oni Polskę mocarstwową tworzą, że nad wszystkiem potęga Państwa górować winna. Lecz na to jedna jest tylko odpowiedź: nie będzie potężnem Państwo, które nie zapewnia obywatelom spokoju i bezpieczeństwa, nie będzie mocarstwem Państwo, które rządzić chce terorem i gwałtem. I nie pomogą tutaj liczne rzesze szpiegów i konfidentów, którzy miast wrogów państwa śledzić, cały czas swój poświęcają szpiegowaniu legalnych organizacyj politycznych, lub też na zebraniach i wiecach podchwytują i wyłapują poszczególne zdania i frazesy mówców, które, według światopoglądu szpiegowskiego groźnemi są dla państwa i rządu. I pocóż dalekich szukać przykładów, wszak w naszych oczach rozwalił się kolos rosyjski, który swą potęgę właśnie na gwałcie, terorze i szpiegostwie opierał.

A owe liczne napady na lokale i zebrania stronnictw opozycyjnych, te napady, które, w świetle zeznań świadków, korzystały już nie tylko z bezkarności, lecz wprost z opieki władz bezpieczeństwa. A ów słynny „Karol“, ów Orlik, który, cynicznie przyznając się do dokonywania aktów terorystycznych na zlecenie i zamówienie władz domagał się sądownie wypłaty umówionego, a w tym wypadku nieuiszczonego honorarjum od władz państwowych. Czyż zaiste nie stwarza to uczucia przygnębienia i wstydu w każdym bezstronnie na te zjawiska patrzącym obywatelu?

ATMOSFERA NIENAWIŚCI

Oskarżyciel publiczny twierdził, że ten proces zrodził się z nienawiści, z zemsty, z zawiści, że w sali sądowej panuje przygnębiająca atmosfera, bowiem wszyscy, uczestniczący w tym procesie, ciągle są i pozostają pod przemożnym wpływem nie chłodnej obserwacji, lecz wciąż tętniących życiem uczuć. Tak, to prawda, trudno nad wszelki wyraz trudno zachować w tej sprawie umiar i spokój. Lecz nie oskarżeni i nie obrona są temu winni. Nie oskarżeni namiętnościom swoim dawali upust, nie oskarżeni napadali na współobywateli, nie oskarżeni niszczyli pracę i mienie przeciwników politycznych. I jeżeli Wam, Panowie Sędziowie, wypadło nad wyraz trudne zadanie objektywnej oceny wszystkich faktów, ujawnionych na rozprawie, to proszę Was, byście odrzucili wszelkie uczucia przy Waszym wyrokowaniu. Rozumiem, jak to jest trudnem, lecz wierzę, że Sędzia Polski zdoła od trujących mjazmatów się odgrodzić, że zdoła objektywnie ocenić. czy dostarczono na rozprawie dowodów, że w tej naszej nieszczęsnej Ojczyźnie prawa nie szanowano, ustawy łamano, gwałtów bezprawnych dokonywano.

Ciąg dalszy na 3-ciej stronie.)



NOWA BAZYLIKA POD BRUKSELĄ.
Na wzniesieniu Koekelberg pod Brukselą rozpoczęto ostatnio budowę wielkiej Bazyliki, która widoczna będzie ze wszystkich punktów miasta. Zdjęcie nasze przedstawia projekt przyszłej Bazyliki.

Proces więźniów brzeskich

(Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony).

NA SZLAKU DZIEJOWYM.

Oskarżyciel publiczny mówił, że nie chaj Polska będzie „Chrystusem Narodów“, czy nawet — „pawiem czy papugą“, — aby tylko była. A obronie się jednak wydaje, że Polska, gdy przejdzie przez te straszne niewątpliwie doświadczenia, musi i powinna być i będzie Państwem Wielkiem, potężnem i dostojnem. By jednak cel taki osiągnąć, by Polska istotnie prawo-rządnem stała się państwem, by ustrój republikański i parlamentarny mógł się w Polsce należycie ugruntować, czego potrzeba? Właśnie tego, do czego dążyli „konfederaci krakowscy“, jak nazwał podsądnych jeden z oskarżycieli. Boć przecież wypowiedzieli oni walkę, jeszcze raz powtarzam, walkę legalną, o prawo i wolność ludu. A walka ta miała się rozegrać nie zapomocą szabel, rewolwerów, armat, czy wykopanych z ziemi dwóch karabinów maszynowych, nawet nie zapomocą pałek czy pięści, lecz zapomocą „kartki wyborczej“, zapomocą „uczciwych wyborów“.

UCZCIWE WYBORY.

Domaganie się uczciwych wyborów, o którem słyszeliśmy we wszystkich sprawozdaniach, odezwach i ulotkach, oparte było na doświadczeniu wyborów 1928 r. Jak wiadomo, rozpoczęły się one pod znakiem nieprawnej nominacji generalnego komisarza wyborczego i z tego nielegalnego źródła wzięły swój początek następne zarządzenia i wypadki, które w ostatecznym wyniku doprowadziły do powszechnego przeświadczenia o nadużyciach wyborczych, wypaczających i fałszujących wolę wyborców, i spowodowały olbrzymią ilość protestów, w następstwie rozpatrywanych przez Sąd Najwyższy. Sejm odrazu po ukonstytuowaniu się zajął się sprawą wyborów wskutek wniosków i interpelacji poselskich. Toczyły się nad nią debaty w komisji administracyjnej i ostatecznie skrystalizowanie wyników znalazło swój wyraz w sprawozdaniu komisji administracyjnej Sejmu (druk Nr. 570).

Charakterystyczną była instrukcja ministra spraw wewnętrznych dla wojewodów, co do której minister przyznał na posiedzeniu komisji administracyjnej, że takiej instrukcji udzielił, a treść jej polegała na tem, jak mają działać wojewodowie, aby wybory wypadły po myśli rządu. Znaną jest dalej sprawa funduszów wyborczych i słynne 8 miljonów, ustalono nacisk Rządu na urzędników i na organy samorządu, agitację za pomocą udzielania kredytów z instytucji rządowych i samorządowych zwolennikom listy rządowej. A pozatem konfiskaty i rewizje, odbieranie kartek wyborczych, rozbijanie i rozwiązywanie zebrań przedwyborczych, terroryzowanie wyborców przez odbieranie koncesji lub zjednywanie, wzmożone ściąganie podatków od przeciwników, lub udzielanie ulg zwolennikom, nakazy i mandaty karne na opornych opozycjonistów, bicie wyborców przez policję, lub za jej zgodą, tolerowanie wyszynku trunków podczas wyborów itd. itd., wszystko to stwarza obraz takich wyborów, przy których bledną dawne wybory galicyjskie, lub węgierskie. A w roku 1930 odbyły się wybory brzeskie, tak je bowiem nazwała opinja publiczna, przeprowadzenie zaś tych wyborów przekroczyło jeszcze w swych metodach wybory poprzednie i dało swój realny wynik w postaci tak już słynnej większości rządowej, w której w jednym idą ordynku p. Radziwiłł z p. Sanojcą i ksiądz Żongołłowicz z p. Wiślickim. I po tych dopiero wyborach sprawa Czechowicza otrzymała pogrzeb pierwszej klasy.

DWIE MIARY.

Stoimy wobec faktów dokonanych. Zdumiewającem jest, jak konsekwentnie stosuje się obecnie do wszystkiego dwie miary: Inna miara stosuje się do tych, co stoją po stronie rządu, inna do przeciwników. Mówił nam prokurator, cytując słowa świadka Struga, że nos posępna zawisła nad Polską, bolał nad tem, że oto kraj i społeczeństwo rozdarte zostało na dwa obozy, że przepaść niezgłębiona te obozy dzieli. A drugi oskarżyciel, powołując się na świadectwo referenta prasowego komisarjatu rządu, świadka Krügera, gromy oburzenia ciskał na falę kalumnij, oszczerstw i błota, która płynie z obozu oskarżonych na obóz rządzący. O słuszności takiego zarzutu będą mówili następni mówcy. Nie będę tu przykładów z prasy prorządowej przytaczał, przypomnę jeno o siedmiu wywiadach, przypomnę o „Nowej Kadrowej“, o „Słowie Wileńskiem“, o p. Stipczyńskim wreszcie, który przez wielokrotne prawomocne wyroki sądowe, skazany jako oszczerca, mógłby, jak ów Sienkiewiczowski Łaszcz nie delję oczywiście (bo chociaż „sanator“, o dziwo, senatorem nie jest), lecz płaszcz podbić sobie skazującymi wyrokami.

DYKTATURA i „SANACJA“

Oskarżyciel publiczny dziwił się, że w toku procesu tak często się słyszy o utożsamianiu dyktatury, Rządu i „sanacji“. Czyż można na to zamykać oczy? Czy ktokolwiek prócz prokuratora wątpi, że istotnie Rząd, „sanacja“ i dyktatura stanowią nierozłączną całość.

Słyszeliśmy podczas przewodu sądowego, że p. prezydent Rzeczypospolitej wyraził się, iż należy postępować według wskazówek marszałka Piłsudskiego, bo taki człowiek raz na dwieście lat się rodzi, a jeden z oskarżycieli publicznych oświadczył, że mogły być pomyłki, ale przeszłość marszałka Piłsudskiego świadczy, iż zawsze tylko dla Polski działał i pracował. Nie zmienia to w niczem słusznego poglądu Libelta, że naród nie jest maszyną, którą nakręcić można wedle woli jednostki, a sam fakt, że pomyłki, jak to nazywa oskarżyciel, zdarzyć się mogą — przypomina słynne powiedzenie Talleyrand‘a, że błędy w polityce — to zbrodnia.

Raczy Wysoki Sąd przyznać iż w przedstawionym skrócie dziejów prawa, zdeptanego i sponiewieranego, byłem ścisły i objektywny. Zbyt smutne są te fakty, zbyt ciemną stanowią one plamę naszych lat ostatnich, by ich zarysy jeszcze czernemi podkreślać kolorami.

I jeżeli podsądni, widząc to wszystko i rozumiejąc jak to jest zgubnem dla przyszłości narodu, dążyli i, jak mniemam, dążyć będą do zmiany stosunków prawno-politycznych w Polsce, to zarzutu z tego czynić nie wolno.

OSK. ADAM PRAGIER.

A teraz co do oskarżonego Pragiera, którego obronę mam zaszczyt wnosić przed Wysokim Sądem. Pragier oczywiście nie uchylał się i nie uchyla od solidarności ze swymi towarzyszami partyjnymi. Dzielił z nimi wszystkie ich losy, uczestniczył w ich pracy sejmowej i w ich życiu partyjnem, był razem z nimi w Brześciu, zasiadł na jednej z nimi ławie oskarżonych.

Na tem w stosunku do kolegi Pragiera zakończyć można. Jeżeli chodzi o formalną stronę, to niema przeciw niemu żadnych dowodów winy, jeżeli chodzi o zagadnienie winy wogóle, to tej winy niema u nikogo z podsądnych, niema więc jej i u osk. Pragiera.

PROCES BRZESKI.

Jeden z oskarżycieli publicznych przypomniał w swem przemówieniu, że w pewnym momencie nazwano ten proces historycznym i dziejowym. Zbagatelizował p. oskarżyciel to określenie. Oczywiście, sub specie aeternitatis wszystko maleje i niknie, jeżeli jednak rzecz rozważyć z punktu widzenia interesów narodowo - państwowych to wówczas proces obecny jako dający przekrój naszych stosunków prawnych społecznych i politycznych, jest i pozostanie procesem o niezmiernej doniosłości dziejowej i dydaktycznej procesem, który winien dać wskazówkę całym pokoleniom, procesem, który oby był pierwszym i ostatnim procesem tego rodzaju.

Wolna prasa, wolna trybuna publiczna, wolne zgromadzenia obywateli, możność bronienia swoich poglądów i zwalczania w tej drodze przeciwników politycznych — oto jedyne środki i sposoby prawidłowego biegu myśli politycznej. Jeżeli zaś prasę konfiskują, zgromadzenia rozpędzają, przeciwników politycznych osadzają w Brześciu, to w logicznym wyniku w żelaznej konsekwencji musiało się to skończyć takim jak obecny procesem.

Komu był ten proces potrzebny, poco go wytoczono? Jedna jest tylko odpowiedź: Proces niniejszy powszechnie jest znany jako proces brzeski i istotnie jedyną racją jego powstania była chyba nadzieja, że będzie on rehabilitacją kaźni brzeskiej. Jeżeli zaś miało to być usprawiedliwieniem Brześcia, to przecież nie zapomnijmy, że więźniem brzeskim był i p. Aleksander Dębski, którego na ławie oskarżonych nie posadzono i co do którego żadnego niema usprawiedliwienia. Pan marszałek Piłsudski w jednym ze swych wywiadów, który się ukazał po osadzeniu oskarżonych w Brześciu, ani jednem słowem nie wspomniał o jakichkolwiek zamachach, marszach na Warszawę itp. Nie wspomniał, gdyż nic podobnego nie było, wspomniał o różnych „świństwach“, lecz tych znowu również nie było. Niema tedy usprawiedliwienia dla Brześcia, nie będzie ten proces jego rehabilitacją.

A więc co było w rezultacie? Jedna jedyna nastręcza się odpowiedź: Brześć był to akt zemsty politycznej, a w to głęboko wierzę, tego jestem absolutnie pewien, że Sąd Polski narzędziem takiej zemsty być nie może i wyrok tego sądu stwierdzi, że walka o prawo, o jego byt i poszanowanie nie była i nie będzie nigdy przestępstwem karnem

BIEG PROCESU.

Proces więźniów brzeskich zmierza już ku swemu ostatniemu etapowi.

W ostatnich dniach przemawiają obrońcy. Pierwszy przemówił dziekan Rady Adwokackiej p. Nowodworski. Za nim idą przemówienia adwokatów: Gralińskiego, Honigwila, Nagórskiego, Szterlinga, Szurleja.

Jesteśmy w wielkim kłopocie jak postąpić w tej chwili, gdyż ramy największej gazety nie pozwoliłyby bieżąco zamieścić tych pięknych i ważnych — kilkogodzinnych często przemówień obrońców Więźniów Brzeskich.

A pominąć te mowy — tak piękne, tak mocne i tak ważne — to sądzimy, że zrobilibyśmy krzywdę czytelnikom. Probujemy dawać wszystkie.

W dzisiejszym numerze „Gazety Grudziądzkiej“ podajemy dalszy ciąg mowy adwokata Nowodworskiego.

Adwokat Nowodworski nakreślił ogólne tło stosunków politycznych panujących w Polsce — PO MAJU.

Ustalił on

— gdzie, kiedy i jak złamano ustawy budżetowe,

— gdzie, kiedy i jak — mianowano niezgodnie z prawem Komisarza Wyborczego i zastosowano system wyborczy,

— gdzie, kiedy i jak — obrażano Konstytucję,

— gdzie, kiedy i jak — sponiewierano wolę Sejmu,

— gdzie, kiedy i jak — naginano wolę i łamano sumienia sędziów.

— O swoim klijencie pośle Pragierze, którego zastępował p. adwokat Nowodworski — nie mówił on prawie wcale.

Po co go miał bronić, jeśli ten nie popełnił żadnego przestępstwa.

Zamiast bronić swego klijenta — przed oskarżeniem — adwokat Nowodworski — bronił — PRAWO przed łamaniem go i obchodzeniem przez obóz „sanacyjny“.

A inni obrońcy, którzy teraz mówią:

— GRALIŃSKI, HONIGWIL, NAGÓRSKI, SZTERLING, SZURLEJ — każdy z nich wbija — gwoździe do trumny aktu oskarżenia.

W odwodzie zostali jeszcze tak pierwszorzędni mówcy jak — Berenson, Benkiel, Urbanowicz, Śmiarowski i inni.

— Będą mówić — będą!

A przez ich usta przemówi w swojej obronie

— ZDEPTANA PRAWORZĄDNOŚĆ POLSKI.

Radjoprogram z Warszawy na okres świąt.

Czwartek, 24. 12. 31. r. 12,10, 16,25 Płyty gramofonowe; 16.45 Feljeton pt.: „Mistyka Wigilijnej Wieczerzy“. 17,00 Program dla dzieci: Słuchowisko Wigilijne; 20,55 „Wigilja samotnych“; 21,25 Kolendy z Krakowa; 21.50 Słuchowisko pt.: „Narodziny Światła“; 22,20 Koncert kolendowy; 22,55 Słuchowisko z Katowic. 23,25 Kolendy ze Lwowa; 24,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — Transmisja Pasterki z Kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie.

Piątek, 25. 12. 31 r. 11,00 Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 15.30 Muzyka ludowa z płyt gramofon.; 16,30 Program dla dzieci i starszych; 17,00 Koncert z Wilna; 17,30 Koncert popularny z Wilna. 18,30 Feljeton pt.: „Szopka krakowska“; 18,45 Koncert z Krakowa; 20.00 Słuchowisko pt.: „Ta trzecia“; 20,45 Koncert; 22.00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Sobota, 26. 12. 31 r. 10,15 Nabożeństwo z Poznania; 12,15 Poranek symfoniczny. 14,00 „Pogadanka ekonomiczna dla rolników“; 14.20. 15,00 Muzyka ludowa; 14,10 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 15,55 Program dla dzieci: „Choinka“; 16.20, 16.55, 19.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Bajki Piotra Borowego, delegata do Wilsona. 17,15 Domy bez rąk budowane; 17.30 Feljeton pt.: „Najpiękniejsza grota i najpiękniejszy gród na naszem Podolu“; 17,45 Muzyka lekka; 19,45 Słuchowisko „Wieczór wigilijny“.

Niedziela, 27. 12. 31 r. 10.15 Nabożeństwo ze Lwowa; 11,35 Odczyt misyjny; 12,15 Poranek symfoniczny. 14,00 „O lepsze jutro rolnika; 14.20, 16.20, 16.55, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 14.40 „Praca krowami“, 15.15 Audycja żołnierska; 15.55 Program dla dzieci starszych; 16.40 „W rocznicę powstania wielkopolskiego“. 17,15 „O bólu głowy“; 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17,45 Koncert południowy; 19,45 Słuchowisko pt.: „Protekcja“; 21,55 Kwadrans literacki: „Boże Narodzenie w Lipcach“; 22,10 Recital śpiewaczy. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 28. 12. 31 r. 12.10, 14.45, 15.50, 16.40, 19,30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15,25 Przegląd czasopism kobiecych; 17,10 „O perłach japońskich“. 17,35 Transmisja muzyki lekkiej; 19,15 Wiadomości bieżące rolnicze; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Opera z płyt gramofonowych: „Cyrulik Sewilski“; 21,55 Feljeton pt.: „Wojna i miłość przed stu laty“; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek, 29. 12. 31 r. 12.10, 14.45, 16.55 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.15 Chwilka lotnicza; 16.10 Program dla dzieci młodszych pt.: „Przygoda“; 16.35 Młody romantyk (Antoni Edward Odyniec); 17.10 O kolekcjonerstwie; 17.35 Popularny koncert symfoniczny; 19.15 Porady prawne dla rolników; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Feljeton pt. „Fredro“; 20.15 Koncert popularny; 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.10 Koncert ze Lwowa; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wszystkim naszym Czytelniczkom i Czytelnikom, wszystkim Mężom Zaufania i Przyjaciołom „Gazety Grudziądzkiej“

ślemy z głębi serca życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej“.

Min. Janta-Połczyński u króla rumuńskiego.

W drodze powrotnej z konferencji rolniczej w Sofji, minister rolnictwa Janta - Połczyński zatrzymał się w stolicy Rumunji — Bukareszcie, gdzie był przyjęty przez króla rumuńskiego Karola.

W czasie bankietu wydanego na cześć min. Połczyńskiego, w rozmowach i toastach stwierdzono zupełną zgodność poglądów przedstawicieli Polski i Rumunji w sprawach rolniczych.

Odpowiedź Hitlera na mowę Kanclerza Brüninga

Hitler wygłosił odpowiedź na mowę kanclerza Brüninga przez radjo. Oto treść odpowiedzi:

„Narodowi socjaliści w każdej chwili gotowi są przyjąć odpowiedzialność za rządy. W kwestji legalności środków walki — oświadcza dalej Hitler — niema żadnej różnicy w poglądach między nim a członkami partji narodowo-socjalistycznej. Hitler zapewnia, że z ciężkiem sercem zdecydował się nakazać narodowym socjalistom, by przestali nosić broń. W żadnym jednak razie kanclerz Brüning nie może żądać, aby narodowi socjaliści dawali się żywcem zarżnąć, nie broniąc się. Takiego rozkazu Hitler nigdy nie wyda.

Dalej przywódca narodowych socjalistów wskazuje, że właśnie ze względów na politykę zagraniczną Niemiec rząd Rzeszy nie powinien-by przedstawiać partji hitlerowskiej, będącej dziś jedyną aktywną opozycją niemieckiej polityki zagranicznej z punktu widzenia narodowych interesów jako ruchu nielegalnego. Na zarzut, że po zawładnięciu władzy narodowi socjaliści zaczną rządzić środkami nielegalnemi, Hitler odpowiada, że po zwycięstwie narodowi socjaliści spodziewają się uzyskać poparcie społeczeństwa w sprawie zmiany konstytucji. Nawiązując do ostatniego dekretu prezydenta Hindenburga, Hitler przyznaje, że społeczeństwo niemieckie musi ponieść ciężkie ofiary, ale byłyby one tylko wówczas usprawiedliwione, o ileby ich kosztem naród niemiecki uzyskał wiarę w przyszłość.

Uwolnienie od winy zamachowca austrjackiego.

Sąd przysięgłych w Gracu (Austrja) rozpatrywał ostatnio sprawę osławionego dra Pfriemera, który przed niedawnym czasem chciał dokonać zamachu stanu w Austrji.

Zamach ten, jak wiadomo, spalił na panewce.

Sąd przysięgłych uwolnił dra Pfriemera oraz wszystkich współwinnych od winy i kary.

Japonja odstąpiła od parytetu złota.

Rząd japoński postanowił znieść parytet złota, czyli oparcie wartości waluty japońskiej na zapasach kruszcu złotego.

Wskutek tego kurs jeny japońskiej na giełdach światowych znacznie spadł.

Coraz bardziej zmniejsza się liczba państw, których waluta oparta jest na złocie. W obecnej chwili tylko Francja, Stany Zjednoczone, Polska, Szwajcarja, Belgja i Holandja mają walutę opartą na złocie.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

ZGON KSIĘDZA PRZY OŁTARZU.

W klasztorze w Gidlach wydarzył się tragiczny wypadek nagłego zgonu tamtejszego przeora, 53-letniego ks. Tomasza Ponarowicza. W czasie odprawiania nieszporów ks. Ponarowicz padł na stopnie ołtarza i wyzionął ducha. Znajdujący się w kościele wierni, pospieszyli natychmiast z pomocą powszechnie znanemu kapłanowi, lecz niestety wszelki ratunek okazał się bezsilny. Zgon śp. ks. Ponarowicza nastąpił wskutek ataku sercowego.

SENSACYJNE ODKRYCIE W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA.

Przy porządkowaniu podziemi kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na przedmieściu Warszawy — Pradze, znaleziono wiele kości ludzkich, w tem samych czaszek 114. Według przypuszczeń, są to szczątki ofiar suworowskiej rzezi na Pradze w roku 1794.

W pobliżu podziemi natrafiono na zakopaną w ziemi skrzynię, zawierającą naczynia kościelne. W skrzyni tej znajdowało się 11 kielichów srebrnych, 3 lampy srebrne i jeden trybularz.

Prawdopodobnie naczynia te zostały zakopane przed rzezią Pragi i teraz po 137 latach ujrzały światło dzienne.

Ze świata.

GDAŃSK OGŁASZA MORATORJUM ROLNICZE?

Jak donoszą z Gdańska, senat gdański zamierza niebawem wprowadzić moratorjum rolnicze, przesuwając termin płatności wszystkich długów na okres pożniwny 1932 r., a w wypadkach słabych żniw nawet na następny rok.

STRASZLIWY BILANS HURAGANU.

W czasie burz, jakie w ostatnich dniach panowały na północno-afrykańskiem wybrzeżu, wielka liczba ludzi straciła życie. Dotychczas wydobyto zwłoki 30 rozbitków, ale jak się zdaje, liczba zabitych jest jeszcze znacznie wyższa.

Chcemy łakoci.

— Co chciałabyś dostać na gwiazdkę, Marysiu?

Dziewięcioletnia panna zastanawia się, widać na twarzy poważne kupienie i wreszcie pada odpowiedź:

— Dużo książek i dużo łakoci.

Młodsza o trzy lata Zosia okazuje zdumiewającą samodzielność, gdyż pragnie otrzymać lalkę i całą górę cukierków.

Pan domu przewiduje, iż pod choinką znajdzie „pióro wieczne“, ale przymawia się o strucle z makiem i przekładańca.

— Tylko wiesz staruszko, trochę słodsze, niż w zeszłym roku. Nie skąp cukru — perswaduje żonie.

— Zgoda, ale ja przeczuwam, iż zjawią się przy twej pomocy bakalje i choćby niewielkie pudełko czekoladek — pada odpowiedź.

Rozmowy w tym stylu toczą się w wielu rodzinach, a pragnienia nieujawnione intuicją w każdej. Zależą one od możności gotówkowych. Spadają nieraz do minimum, ale nie giną zupełnie nigdzie, rozrastają się czasem do większych rozmiarów, aby zawsze zająć poczesne miejsce wśród innych miłych przejawów świątecznych.

Pęd do łakoci istnieje stale, lecz w czasie wolnym od zajęć, w nastroju świątecznym wydają się one bardziej potrzebne, wręcz konieczne.

Czują to dzieci; nie negują starsi.

Z pewnością uczony, który zechciałby pisać o instynktach, przejawiających się sposobach świętowania, znalazłby na wąskim odcinku, zatytułowanym „łakocie“, wdzięczne pole do badania. Pod każdym stopniem długości i szerokości geograficznej, wśród ludów o wszelakiem zabarwieniu skóry, wśród ludzi każdego wieku odszukałby podobne formy, podobne pragnienia.

Marysia i Zosia z „dużo łakoci“ i „górą cukierków“ nie są odosobnione.

Inne życzenia są różnorakie, ale pociąg do słodyczy jest wszędzie i zawsze ten sam.

Ta powszechność jest wiele mówiąca; wyjaśnia lepiej, niż najdoskonalszy retor, tłomaczy doskonalej, niż najznakomitszy profesor i porusza silniej, niż najwspanialszy agitator.

Święta bez „słodyczy“ — to nie są święta, zwłaszcza zaś Boże Narodzenie — święto dzieci. Dlatego też obdarowując nawet najbiedniejszych przedmiotami natury praktycznej, nie można zapominać, że te dary nie wywołają prawdziwej radości, jeśli nie znajdzie się przy nich choć garstka łakoci.

Zerwijmy raz z przesądem niczem nieuzasadnionym, z dziwolągiem myślowym, z każdego punktu widzenia, że pragnienie słodyczy jest łakomstwem, a ich dostarczanie — niepotrzebną rozrzutnością.

Organizm pożąda cukru w każdej formie. Na tem tle wytworzyły się zwyczaje, wśród których rola słodyczy jest ważną. Przeciwdziałanie im byłoby nonsensem.

Na święta chcemy łakoci!

Informacje.

Poczta w czasie świąt Bożego Nar.

W myśl rozporządzenia w czasie świąt Bożego Narodzenia poczta czynne będą tylko do godz. 17-tej.

W wigilję dnia 24 bm. urzędy czynne będą tylko lo godz. 17-tej. W dniach 25 i 26 bm. urzędy będą nieczynne, a jedynie dyżurni w niektórych urzędach załatwiać będą pilne przesyłki, dnia 27 bm. poczta będzie czynna od godz 9 do 11 rano, korespondencja doręczona będzie jak każdej niedzieli.

Uchylenie sezonu martwego.

Minister pracy i opieki społecznej uchylił na czas trwania sezonu martwego 1931-32 działanie przepisu ust. 1 art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia bezrobotnych robotników sezonobezrobotnych robtników sezonowych.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie od dnia 15 grudnia br.

Uchylenie sezonu martwego, który trwa od 15 grudnia do 1 marca, oznacza, że bezrobotni robotnicy sezonowi, a więc: robotnicy budowlani, ziemni, brukarscy, robotnicy zatrudnieni przy żegludze śródlądowej i spławie, oraz robotnicy cegielni, czynnych normalnie krócej niż 10 miesięcy w roku, będą mogli otrzymywać zasiłki ustawowe z Fuduszu Bezrobocia, do których dotychczas nie mieli prawa w okresie trwania sezonu martwego.

SZTURM BEZROBOTNYCH NA RATUSZ W LONDYNIE.

W czwartek wieczorem przyszło w Londynie do krwawego starcia między dwutysięcznym tłumem bezrobotnych i policją. Kilkuset bezrobotnych chciało przemocą wtargnąć do ratusza, gdzie się właśnie odbywało posiedzenie. Bezrobotni poczęli rzucać kamieniami i flaszkami na policję, która im zastąpiła drogę. Jeden policjant i 12 bezrobotnych odniosło rany. Aresztowano dwu demonstrantów z których jeden jest wybitnym przywódcą komunistycznym.

POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO.

Ktoby wiedział, gdzie znajduje się Ignacy Górny, który ostatnio pracował w Duisburg Meidrich, Stahltsr. 50, proszony jest o podanie jego miejsca pobytu pod adresem: Józef Górny, Nowy Tomyśl, Cmentarna 9.

Życie gospodarcze.

Bydło i mięso.

Notowania żywca na rynku krajowym spadały w dalszym ciągu w tygodniu sprawozdawczym, co należy przypisać zwiększonej podaży w okresie przedświątecznym, za którą jednak nie podążył odpowiedni wzrost zapotrzebowania. Cielęta i owce pozostały bez zmian na dotychczasowym poziomie.

Ceny na nierogaciznę spadły do poziomu nigdy jeszcze dotychczas nienotowanego. Jest to już drugi przyczynek do położenia rolnictwa na obydwie łopatki.

Czyżby to prawda

Jak donosi jedna z gazet niemieckich, Polskie Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe zakupiły dalszą partję żyta sowieckiego w ilości 7.000 tonn, w celu wypełnienia zobowiązań, zaciągniętych wobec Czechosłowacji.

Wiadomość tę przedrukowały gazety polskie, ale ze strony Min. Rolnictwa dotychczas niema zaprzeczenia tej pogłosce. Czyżby więc wiadomość zgodna była z prawdą? To już zakrawałoby na chęć umyślnego rujnowania rolnictwa.

Produkcja cukru.

W nowej kampanji ogółem w Polsce jest czynnych 67 cukrowni: przerobią one przypuszczalnie około 3.150.000 tonn buraków. Ogólna produkcja cukru spodziewana jest w wysokości około 450.000 tonn w wartości cukru białego.

W kampanji ubiegłej produkcja wynosiła okrągło 704.000 tonn.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 24 grudnia 1931.
Czwartek: Wig. Ad. i Ewy. W. sł. 7,52; zach. 3.35. Wschód ks. 14,31 z. 7,44.
Piątek: **Boże Narodzenie** W. sł. 7.51; zach. 3,35. Wschód ks. 15,33; z. 8,44.
Sobota: **Św. Szczep. I. m.** W. sł. 7,51; zach. 3,35 Wschód ks. 16,49. z. 9,25.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatne dodatki „GOŚĆ ŚWIĄTECZNY“ oraz „GOSPODARZ i OSADNIK“.

Wielkopolska.

6 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zasiadł niejaki Preiss, oskarżony o przekroczenie granicy w okolicach Rychtalu celem przeprowadzenia na terytorjum Polski akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Oskarżony Preiss został skazany przez Sąd Okręgowy w Ostrowie na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok skazujący Preissa na 6 lat więzienia.

W ATAKU SCZAŁU WYSKOCZYŁA OKNEM.

Mieszkanka maj. Targowicy koło Wylatowa w pow. mogileńskim, żona włodarza Kędzierskiego cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i w celu podleczenia jej, oddał ją mąż do szpitala powiatowego w Mogilnie.

Pewnej nocy Kędzierska wpadła w szał i wyskoczyła oknem tak fatalnie, że złamała nogę. Następnie, mimo bólu przeszła przez parkan i udała się do Kasy Chorych, gdzie lekarz dyżurny ją opatrzył i odstawił do szpitala.

ZE ZŁOŚCI PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO.

Między dwoma braćmi Wojtkowiakami, mieszkańcami Kostrzynia doszło do ostrej kłótni. W wyniku zajścia jeden z braci, 20-letni Adam Wojtkowiak, udał się do domu i poderżnął sobie brzytwą gardło, naruszając przytem krtań. Przywołany lekarz Pogotowia Lekar kiego stwierdził ranę niebezpieczną, jednak życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

TRAGICZNE NIEPOROZUMIENIE.

W ub. tygodniu robotnicy L. Romel i Franciszek Zamiar z Kołdrąbia pow. żnińskiego, wracając od pracy do domu, spotkali około godz. 7 wieczorem na szosie furmankę. Ponieważ czuli się bardzo zmęczeni, prosili woźnicę, aby ich zabrał. Ten jednakże podciął konie i odjechał. Wówczas robotnicy poczęli gonić i nawoływać, by ich zabrano.

W odpowiedzi na to padły z wozu dwa strzały, z których jeden zranił ciężko Romla w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. W następnym dniu stwierdzono, że wozem jechał Edmund Nosek z Mniszewa z towarzyszem. Sądził on, że ma do czynienia z bandytami, wobec czego nie wahał się użyć broni.

ZAWALENIE SIĘ DOMU.

Ubiegłej niedzieli zawaliła się szczytowa ściana piętrowego domu przy ul. Cmentarnej 52 w Inowrocławiu, zamieszkałego przez kilka rodzin. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która uprzątnęła rumowisko. Dom jednakże nie został odpowiednio zabezpieczony i w dalszym ciągu grozi całkowitem runięciem.

Mieszkańcy ewakuowani przez komisję budowlaną — zeznają, iż kilkakrotnie zwracali uwagę właścicielce domu na gwałtowną potrzebę przeprowadzenia remontu zagrożonego domu. Za wyjątkowe szczęście należy uważać że w katastrofie żaden z lokatorów nie poniósł szwanku.

O czem należy pamiętać w święta.

Mamy, aż trzy dni świąt a z Wigilją — nawet — AŻ 4 DNI.

Co w tym czasie robić?

— Kochani CZYTELNICY I PRZYJACIELE „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ“, — apelujemy do Was, abyście w Święta — o nas nie zapomnieli.

Czy jest lepsza sposobność od tak dużej ilości świąt — ażeby zająć się ZJEDNANIEM „GRUDZIĄDZKIEJ“ NOWYCH ABONENTÓW? — Nie. lepszej sposobności nie było.

To też, APELUJEMY DO WAS — DRODZY PRZYJACIELE „Gazety Grudziądzkiej“, abyście ten czas na jednanie nam nowych abonentów poświęcili.

Pokażcie sąsiadom ostatnie numery „Gazety Grudziądzkiej“ wraz z „GOSPODARZEM I OSADNIKIEM“. Pokażcie sąsiadkom „Gazetę Grudziądzką“ wraz z bezpłatnym dodatkiem — „DOBRA GOSPODYNI“.

Pokażcie piękny „KALENDARZ ŚCIENNY“.

Powiedzcie, że w styczniu dołączamy bezpłatnie najpiękniejszy z kalendarzy:

„GRUDZIĄDZKI KALENDARZ MARJAŃSKI“.

A gdy to wszystko wykonacie i jeszcze parę słów przemówicie od siebie — to wówczas — każdy zechce zapisać „Grudziądzką“.

Kto wygrał w loterję?

1-szy dzień ciągnienia.

Zł 100.000 nr. 5216.
Zł 30,000 nr. 89011.
Zł 15,000 nr. 1282.
Zł 5000 nr. 22215.
Zł 2000 nr. 157443.
Zł 1000 n-ry 2778 112423.
Zł 500 n-ry 21365 45676 55493 80289.
Zł 400 n-ry 14846 26634 43180 47937 96060 135871 145024.
Zł 300 n-ry 30245 42499 44546 54786 92286 105663 119892 128864 136660 137128 146601 149575 153691 154973 158428 159722.
Zł 250 n-ry 13287 14432 29556 30162 49294 50244 52683 61763 64945 67015 70498 102180 106324 109315 113855 116887 122776 132093 153514 153670 154867.

2-gi dzień ciągnienia.

Zł 2000 nr. 83465.
Zł 1000 nr. 4794.
Zł 500 nr. 102137.
Zł 400 n-ry 63942 104974 112408.
Zł 300 n-ry 2136 3161 11019 25159 28079 30131 42450 79752 145955.
Zł 250 n-ry 78758 85056 106454 115059 133470 134204 135020 159669.

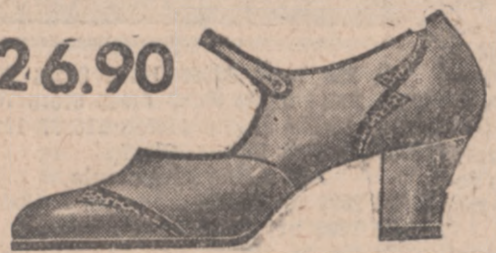
Odwołanie zebrania w Koźminie.

Zapowiedziane w poprzednim numerze Gaz. Grudz. zebranie powiat. Stron. Ludowego w Koźminie na dzień 27 grudnia br. **odwołuje się.**

Zebranie to w tymże lokalu odbędzie się dopiero 30 stycznia 1932 roku.

Zarząd Powiatowy.

Pod choinkę obuwie Bata



26.90

Fason 1645-20

Wytwornie ozdobiony boksowy pantofelek na pół-wysokim obcasie.



24.90

Fason 9905-03

Eleganckie zamszowe czółenko czarne lub bronzowe na wysokim obcasie.



32.90

Fason 9837-21

Eleganckie półbuciki lakierowe, które zdobyli wielkie powodzenie.

PROSIMY OBEJRZEĆ NASZE WYSTAWY.



7.90

Fason 9817-61

Kalosze na największą słotę i niepogodę. Nawet podczas wielkiego błota obuwie pozostaje suche



16.90

Fason 1875-98

Całogumowe śniegowce, gustownie ozdobione. Zapinane na zatrzask.



16.90

Fason 1885-05

Całogumowe czarne śniegowce na paseczku, z gustownym kołnierzykiem gumowym.

ORYGINALNE PASTILLES VALDA

ułatwiają oddychanie

w sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Wielka nagroda

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami niniejszego pisma, firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody **rozmaite towary**. Każdy czytelnik może otrzymać

zupełnie bezpłatnie

(podług naszych warunków) **premję w postaci** kamgarnu na ubranie, kostjumy damskie, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry watowe, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne., filmowe i inne **przedmioty wartościowe**, jeżeli nadeśle prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania.

B-z p-a-y n-e-a K-ł-cz-

Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest **bezpłatny. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone.** Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście, lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegóły i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

— **Polska Samopomoc Włókiennicza** — Łódź V, skrz. poczt. 7. Oddz. 18.

Nadzwyczajna okazja!

tylko w grudniu

PORTFL SKORZANY

jako premja gwiazdkowa

za 25 wieczek! • • • za 25 wieczek!

od pudełek tutek (gilz)

ALTESSE

MOKKA — PEŁNOWATKI.

Powieści pisarzy wybranych.

W pustyni i puszczy . Cena 7.—
Listy z Afryki . . . . „ 4.—
Pójdźmy za nim. Nowela „ 0.40
Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Nowela . . . . Cena 0,35
Z puszczy amerykańskiej. List z podróży . . . . Cena 0,50
Wspomnienia z Maripozy. Jamioł organista z Ponikły. Nowela. 0,35
Weyssenhoff J. — Syn marnotrawny. Powieść . . . . Cena 3,—
Puszcza . . . . Cena 6.—
Żeromski Stefan.
Popioły. Powieść z dziejów walk napoleońskich, 3 tomy. Cena 18.—
Ludzie bezdomni, 2 tomy „ 10.—
Uroda życia, 2 tomy . . „ 10.—
Wierna rzeka. Powieść „ 4.—
Syzyfowe prace. Powieść „ 4.20
Wiatr od morza. Powieść „ 5.—
Duma o hetmanie . . . . „ 3,20
Powieść o udałym Walgierzu 1,60
Charitas. Powieść . . 6.20
Utwory powieściowe. Nowele 5.—
Rozdziobią nas kruki i wrony 5.—
Sułkowski. Tragedja. Cena 5.—
Sen o szpadzie . . . . „ 2.50
Nawracanie Judasza. Pow. „ 6.—
Aryman mści się. Godzina. Nowela Cena 2.—
Inter arma . . . . . . „ 1.—
Opowiadania. Nowela. . „ 4.20
Promień. Powieść . . . „ 3,20
Wszystko i nic . . . . „ 1.20
Wisła. . . . . „ 0,80
Echa leśne. Nowela. . . „ 0.75
Słowo o Bandosie . . . „ 0.50
Pisma Stefana Żeromskiego. Pierwsze wydanie zbiorowe. Przedwiośnie. Cena 7.50
Sabath życia. Powieść współczesna. Oprac. P. Staśko, 2 tom. Cena 4.—

W czasie przedgwiazdkowym dajemy następujące ulgi: przy zamówieniu za 5 złotych uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie; przy zamówieniu za 10 złotych uskuteczniamy przesyłkę bezpłatnie i udzielamy 5 proc. rabatu.

Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200.420.

Zamówienia adresować należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

Jeszcze możecie zarobić!

Wyuczcie się szoferstwa — Fach ten zapewni Wam i Waszej rodzinie niezależny byt. Największe i najtańsze stołeczne kursy samochodowe

H. PRYLINSKI

WARSZAWA, Jerozolimska 27

wyuczą Was gruntownie i wszechstronnie za niską opłatą. — Piszcie do Dyrekcji Kursów po bezpłatne informacje

---

Zł 3,95 Zegarek szwajcarski tylko Zł 3,95.



Chód ankrowy, chodzi 32 godz., punktualnie wyregulowany, z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją. 2 szt. 7,80, 6 sztuk 22.90; lepszy gat. fantaz. 4.95, 7, 9 i 12, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 6.95, 2 szt. 13,70. KRYTY ANKER z 3 ma kopertami (Remontoir) lub na rękę z paskiem 12.95, 15, 20 i 25. Dewizki zł 1, 2 i 6. — Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

SKŁAD ZEGARKOW SZWAJCARSKICH, Warszawa I, skrz. pocztowa nr, 504 G. G.



już wyszedł z druku nr. 7

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Darmo bowring str. i 50 naboi alarm.



otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, nie różniący się od prawdziwego złota 18-to karatowego za zł 7,50 z 10-letnią gwarancją, wyr. do minuty, 2 sztuki 14 złotych. Lepszy gat. fant 11.50 i 15,— zł. Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 12 i 15 zł. Kryty ankier z trzema kopertami lub na rękę „Remontoir“ 14, 17, 19 i 25 złotych. Damski ze złota franc 1 2, 4, 5. Do każdego zegarka dodajemy straszak dz. system Brown. U. P. Nr. 2341 i 50 naboi alarm., bez zezwolenia policji. Za koszta przesyłki płaci kupujący. W razie nie spodobania się zwracamy pieniądze. Adresować: **Firma „KOMERCJA“, Warszawa, ul. Dzielna nr. 45 - G. G.**

Nowy Listownik Powszechny

wzory listów prywatnych i korespondencji rodzinnej. Cena wraz z przesyłką 1,60 zł.

Nabyć można

W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH WIKTORA KULERSKIEGO Grudziądz-Pomorze.

Bowring Magaz. Kal. 6 mm. zł 9.95



wraz z eleganckim futerałem skórzanym, według rysunku, strzelający z metal. naboi, bez zezwolenia policji, rączka eleg. niklowana. 2 szt 18 zł., wielostrz. magaz. 14.95, 2 szt. 28 zł. 50 sztuk naboi alarm metal. zł 2. — Wysyłamy za zaliczką pocztową. Adresować: **„CHRONOMETRE“, Warszawa, ul. Graniczna nr. 15 G. Z.**

Zasady fotografji

Józefa Switkowskiego

dla początkujących, z 36 rycinami i trzema tablicami, w cenie 4.90 zł wraz z przesyłką pocztową, nabyć można

W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH WIKTORA KULERSKIEGO Grudziądz - Pomorze.

Numerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3,89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 8 łamy tekstowe po 62 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński. Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.